Nr. 78 (455). Warszawa, Wtorek 18 Lutego 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji . . Mk 6.—
CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce. . Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 f. za wyraz
Redakcja i Administracja Warecka 7.

ROBOTNIK
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydanie popołudniowe.

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.
Numer pojedyńczy 20 fen.

Polska Partja Socjalistyczna na Ukrainie.

Memorjał w sprawie przedstawicielstwa Polaków z Litwy i Rusi.

Wysoki Sejmie Ustawodawczy!

Niżej podpisany, przybyły do Warszawy w charakterze pełnomocnego delegata egzekutywy Polskiej Partji Socjalistycznej na Ukrainie, ma zaszczyt złożyć następujące uwagi, będące wyrazem opinji organizacji P. P. S. na Ukrainie, w sprawie przedstawicielstwa Polaków z Ukrainy, Litwy i Białej Rusi w Sejmie Ustawodawczym Polski.

Stanowisko P. P. S. na Ukrainie w stosunku do tego projektu jest następujące:

Przedstawicielstwo ludności polskiej z tych ziem w Sejmie Polski rozumieć można w dwojaki sposób: 1) albo stoi się na stanowisku, że „kresy" powinny wejść do składu państwa polskiego i dlatego powołuje się stamtąd reprezentację do Sejmu, 2) albo też, jeżeli kraje te nie wejdą do składu Polski, będzie to reprezentacja ludności polskiej z obcych państw: Ukrainy, Litwy i Białej Rusi.

Uroszczenia „kresowe" stronnictwo nasze stanowczo odpiera i zwalcza, i jako organizacja, działająca na terenie Ukrainy, uważa się za jej obywateli, uznaje całkowicie suwerenność i niepodległość Ukrainy i stanowczo przeciwstawi się próbom przyłączenia ziem ukraińskich do Polski. Zresztą nie sądzimy, aby i w Polsce politycy polscy obecnie jeszcze myśleli na serjo o przyłączeniu do Polski Wołynia, Podola i ziemi Kijowskiej. A nawet przecie i wówczas, gdybyśmy na tym gruncie stanęli, należałoby reprezentację w ciałach prawodawczych polskich dać nie tylko Polakom, ale całej ludności, tam mieszkającej. Inaczej, byłoby to powtórzenie metod rządzenia, gorszych jeszcze od Stołypinowskich i pruskich.

To samo, w naszem głębokiem przekonaniu, dotyczy również i ziem litewskich i białoruskich, albowiem i tam ludność polska nie stanowi większości.

Jeżeli wykluczyć tę pierwszą ewentualność (przyłączenie do Polski Litwy i Rusi) wówczas okaże się, że do Sejmu Polski powołuje się Polaków — obywateli obcych, sąsiadujących z Polską państw. Czyn taki musielibyśmy uważać przedewszystkiem za wysoki nietakt ze strony Polski względem narodów sąsiednich, których prawo do niepodległości i suwerenności państwowej Polska przecie uznała. Ziemie ukraińską, litewską, białoruską traktuje się w ten sposób, jako ziemie niczyje, bezpańskie, na których można się dowolnie rozporządzać. Takie postępowanie przyczynić się może jedynie do zaostrzenia stosunków między narodem polskim a jego sąsiadami, którzy mogą się w tem słusznie dopatrywać zamaskowanych chęci zaborczych.

Uważamy dalej za niedopuszczalne, aby o sprawach państwa polskiego decydować mieli obywatela państw innych, ludzie niemieszkający w Polsce, nie związani z państwem polskim bezpośrednio swojemi interesami, nie ponoszący na rzecz tego państwa żadnych ciężarów. Zresztą klasy pracujące polskie na Ukrainie bynajmniej nie domagają się takiego przedstawicielstwa i nie są w nim zainteresowane. Ich położenie polityczne i ekonomiczne zależy nie od uchwał Sejmu polskiego, lecz od zwycięstwa demokracji i zasad wolnościowych na Ukrainie. To samo dotyczy i praw narodowych Polaków na Ukrainie. Polska może swoim rodakom zakordonowym pomóc i w tej sprawie, ale nie przez powoływanie ich przedstawicieli do Sejmu w Polsce, a przez jak najrychlejsze zakończenie wojny z Ukrainą i porozumienie się z jej władzami państwowemi, aby one przez odpowiednie ustawy prawne zabezpieczyły Polakom na Ukrainie prawa mniejszości narodowościowej, w postaci całkowitego równouprawnienia narodowego i ustanowienia instytucyj samorządu kulturalnego, utrzymywanych z funduszów państwowych Ukrainy. W ten sposób rozwój oświaty i kultury narodowej polskiej na Ukrainie będzie całkowicie zabezpieczony.

Innego poparcia Polacy na Ukrainie od Sejmu i Rządu Polski nie potrzebują. Wszelkie inne kroki byłoby to zgoła niedopuszczalne mieszanie się do spraw wewnętrznych obcego państwa.

Z tych wszystkich względów pomysł przedstawicielstwa „kresowego" na Sejmie polskim uważamy za niewytrzymujący krytyki. Również jest on niemożliwy do urzeczywistnienia i ze względów praktycznych. Czyż można bowiem przypuścić, aby rząd polski na terenie obcego państwa ustanawiał swoich komisarzy wyborczych, swoje urzędy administracyjne, przeprowadzał niezbędną do tego statystykę ludności? Jak Polska nigdyby się nie zgodziła, aby ktoś się u niej rozporządzał, tak samo nie może się na to zgodzić Ukraina i każde inne państwo. Polski Komitet Wykonawczy na Rusi, zdając sobie oczywiście sprawę z tych trudności, wysunał inny projekt, aby przedstawicielstwo to nie było z wyborów, lecz z mianowania przez tenże sam Polski Komitet Wykonawczy. Taki projekt, sprzeciwiający się elementarnym zasadom demokratyzmu stanowczo musimy odrzucić i w sposób kategoryczny przeciw tym próbom protestujemy. Stwierdzamy, że o tych „wyborach" szeroki ogół ludności polskiej na Ukrainie niczem absolutnie, choćby najlżejszą wzmianką w prasie, nie był poinformowany. Uważamy za niemożliwe dopuszczenie do Sejmu ludzi, obranych na poufnych zebraniach zarządów stronnictw politycznych, reprezentowanych w Polskim Komitecie Wykonawczym na Rusi, i oświadczamy, że osoby te nie mają prawa do przemawiania w imieniu ogółu ludności polskiej na Ukrainie, której się o zdanie w tej sprawie wcale nie zapytywano.

Nasze pojmowanie metod walki o prawa narodowe Polaków na Ukrainie rożni nas zasadniczo od poglądu stronnictw, mających swą reprezentację w Polskim Komitecie Wykonawczym na Rusi, opieramy się bowiem nie na przedawnionych pretensjach historycznych Polski do ziem „kresowych", ale na rzeczywistych potrzebach mieszkającej tam ludności polskiej. Uważaliśmy bowiem od początku, że Polacy na Ukrainie, stanowiąc tam jedynie 10% ogółu ludności (w niektórych jedynie powiatach, jak w Płoskirowskim na Podolu, dosięgając 25%), nie mogą sobie rościć prawa do władzy nad tym krajem, i mogą słusznie jedynie żądać dla siebie równouprawnienia narodowego i samorządu w sprawach kulturalno - oświatowych.

Będąc reprezentowani w Polskim Komitecie Wykonawczym w chwili jego powstania, domagaliśmy się ograniczenia jego kompetencji wyłącznie do spraw kulturalno - oświatowych.

Tymczasem P. K. W. ogłosił siebie za reprezentacją polityczną całego społeczeństwa polskiego na Rusi, żądając posłuchu dla wszystkich swoich nakazów i rozporządzeń. Z tego powodu stronnictwo nasze wyszło niebawem ze składu Polskiego Komitetu Wykonawczego i od tej chwili nie jest w nim reprezentowane.

Stronnictwo nasze wzięło udział w Zjeździe Organizacyj Polskich zwołanym przez P. K. W. w czerwcu 1917 r., pragnąc tam przeprowadzić swoje stanowisko i wyłonić jakiś organ kierowniczy wyłącznie dla spraw kulturalnych polskich. Większość jednak zjazdu, posłuszna dyrektywom jednego z reprezentowanych tam stronnictw, znowu stanęła na stanowisku, że P. K. W. powinien być organem władzy dla całej ludności polskiej i jedynym jego przedstawicielstwem nazewnątrz. Z tego powodu przedstawiciele nasi zjazd opuścili, składając odpowiednią deklarację, zamieszczoną w protokułach obrad zjazdowych.

Nowy Polski Komitet Wykonawczy, obrany na tym zjeździe przetrwał w swoim składzie do czasu przybycia wojsk niemieckich na Ukrainę. Wówczas stronnictwa aktywistyczne uznały, że w zmienionej sytuacji P. K. W. nie może być reprezentacją polityczną społeczeństwa polskiego, zaangażował się on bowiem uprzednio w stosunku do koalicji, wysyłając delegatów na Zjazd polityczny do Moskwy i zgłaszając akces do polityki antyniemieckiej Polskiej Rady Zjednoczenia Międzypartyjnego. Pod presją aktwistów dokonano wówczas rekonstrukcji Komitetu, tworząc go na zasadzie parytetu: oddano mianowicie jedną trzecią część miejsc Stronnictwu Pracy Narodowej, jedną trzecią — Centrali Demokratycznej i jedną trzecią — Stronnictwu Demokratyczno-Narodowemu, które wprawdzie zgłosiło wówczas publiczny protest, ale ostatecznie na rekonstrukcję powyższą się zgodziło. Skład Polskiego Komitetu Wykonawczego, ustalony wówczas, przetrwał aż do obecnego czasu.

Tak więc Polski Komitet Wykonawczy na Rusi, który obecnie pretenduje do uzyskania przedstawicielstwa w Sejmie Polski, jest ciałem, wyłonionem w drodze kompromisu trzech grup politycznych, zawartego w warunkach okupacji niemieckiej. Nie usiłując bynajmniej pomniejszać zasług, jakie położył P. K. W. w dziedzinie pracy kulturalno - oświatowej, stwierdzić jednak musimy, że nie może on bynajmniej reprezentować całości opinji polskiej na Ukrainie w dziedzinie politycznej.

W tych sprawach Polska Partja Socjalistyczna na Ukrainie zawsze zachowywała całkowitą samodzielność. Przy wyborach do Rady miejskiej w Kijowie w 1917 roku stronnictwa, reprezentowane w P. K. W., wystawiały swoją listę, P. P. S. — swoją listę. Wprawdzie P. P. S. osiągnęła tylko 1700 głosów i przeprowadziła jednego kandydata, gdy pozostałe stronnictwa przeprowadziły kilku radnych, ale tłumaczy się to trudnościami, jakie dotąd spotykał na swej drodze ruch socjalistyczny polski na Ukrainie. Przy wyborach do Konstytuanty Ukraińskiej P. P. S. wystawiała swoje listy w pięciu okręgach wyborczych. Reprezentantem P. P. S. w Radzie miejskiej w Kijowie jest obecnie — Władysław Czyżewski. W zarządzie gminy polskiej w Winnicy P. P. S. posiada pięciu członków. W Winnicy rozpoczęto w ostatnim czasie wydawnictwo własnego organu „Nowe Życie".

Stwierdzamy wobec tego, że twierdzenie polskiego komitetu wykonawczego na Rusi, że w skład jego wchodzą przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych oraz, że w sprawie wyborów posłów na Sejm polski porozumiewał się on ze wszystkiemi stronnictwami politycznemi, nie są zgodne z prawdą. Organizacja P. P. S. na Ukrainie ma narówni z polskim komitetem wykonawczym na Rusi prawo do głosu w tej sprawie.

Polski komitet wykonawczy powołuje się jeszcze na autorytet zgromadzenia polskiego na Rusi, dotąd jeszcze niezwołanego, ale obranego rzekomo w drodze powszechnych wyborów. Zaznaczyć przeto musimy, że owo zgromadzenie miało być zwołane na zasadzie uchwalonej przez zjazd organizacyj polskich w czerwcu 1917 roku „Ustawy ludności polskiej na Rusi", która z góry przesądzała charakter tego zgromadzenia, usiłując zeń znowu uczynić organ władzy polskiej. Na to stanowisko stronnictwo nasze zgodzić się nie mogło i w wyborach udziału nie wzięło, o czem podano urzędowy komunikat w prasie perjodycznej. O charakterze zaś rzekomych wyborów świadczyć mogą takie fakty, że np. komisarz z ramienia P. K. W. na powiat Taraszczański zapraszał w drodze ogłoszenia w dziennikach polskich swoich „współpowierników", tak jak i on bawiących w Kijowie, na zebranie w celu dokonania wyborów. W ten sposób grono ziemian z danego powiatu, przygodnie bawiąc w Kijowie, wybiera z pomiędzy siebie posła na zwykłem zebraniu towarzyskiem. Fakty takie świadczą wymownie o powszechności rzekomych „wyborów". Zresztą, jak wiadomo, nawet i tak zwołane zgromadzenie do skutku nie doszło, powoływanie się przeto na jego autorytet miejsca mieć nie może.

Powyższe rozważania i wywody mamy zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi Ustawodawczemu Rzeczypospolitej Polskiej. Występujemy tutaj jako jeden z odłamów myśli politycznej społeczeństwa polskiego na Ukrainie i w imieniu tego odłamu prosimy o zatwierdzenie następujących wniosków:

1. Wszelkie pretensje organizacyj polskich z ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich o uzyskanie przedstawicielstwa w Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchylić zarówno ze względów zasadniczych jak i formalnych.

2. Prawo wyboru posłów do Sejmu Ustawodawczego mieć mogą tylko te ziemie kresowe polskie, które wejść mają do składu państwa polskiego, to jest ziemie o niezaprzeczonej większości polskiej. Wybory z ziem tych na posłów do Sejmu przeprowadzone być mają od całej mieszkającej tam ludności na ogólnych zasadach.

Warszawa, dn. 17 lutego 1919 r.

W imieniu egzekutywy Polskiej Partji Socjalistycznej na Ukrainie.

pełnomocny delegat egzekutywy:
Kazimierz Domosławski.

Adres: Warszawa, Polna 66 m. 54.

Z konferencji socjalistycznej w Bernie.

„Havas" donosi z Brukselli, że socjalistyczny zarząd partyjny w Belgji 21 przeciwko 10 głosom, przy trzech wstrzymujących się, odmówił ponownie udziału swego w konferencji berneńskiej. Na skutek tej uchwały belgijskiej partji pracy, Wanderwelde wniósł swoją dymisję, jako prezydent międzynarodowego biura socjalistycznego.

(„Berliner Tageblatt" Nr. 57 z 1 lutego r. b.).

Ze sprawozdania „B. T." o konferencji w Bernie warto podkreślić wiadomość, że podczas debaty nad kwestjami terytorjalnemi, czeski socjalista, Nemec, zwalczał prawo stanowienia o sobie, które jakoby nie jest do przeprowadzenia. Przez nie Czechy zostałyby pozbawione kresów, które im są potrzebne po względem gospodarczym. W odpowiedzi Austrjak Ellenbogen czytał dokumenty, dowodzące nadzwyczaj brutalnego zachowania się oddziałów czeskich na zajętych przez nich obszarach niemieckich.

Baczność!

Wyborcy i Wyborczynie w Warszawie!

Numer naszej listy kandydatów do Rady miejskiej warszawskiej jest

2.

Głosujcie tylko na listę Nr. 2.

Ruch strajkowy w Anglji.

Wszelki ruch strajkowy w naszym kraju, o podłożu najwyraźniej ekonomicznem, burżuazja polska stara się przedstawić w swej prasie, jako przejaw bolszewizmu, anarchji, będących rzekomym skutkiem sąsiedztwa naszego z rewolucyjną Rosją. Jakże wielkiem powinno byłoby być zdumienie tych duszpasterzy mieszczańskich, gdyby zadali sobie trudu przeczytania prasy angielskiej! Zgrozą przejęłyby ich wieści o gwałtownych zaburzeniach strajkowych, jakie miały miejsce w Anglji na początku tego miesiąca, w tej samej Anglji, gdzie zaledwie kilka tygodni temu święcił niebywały tryumf program Lloyd George'a! Filtr agencji oficjalnych nie dał nam jeszcze ani opisu tego ruchu robotniczego, ani jego zakończenia i jego skutków. Tembardziej ciekawem jest przyjrzeć mu się zbliska.

Charakterystycznem dla tego ruchu jest przedewszystkiem to, że wyłamuje się z pod postanowień kongresów trade - Union'ów (związków zawodowych). Strajki, o których mowa, nastąpiły żywiołowo, bez uprzedniego porozumienia się z parlamentarnym komitetem kongresu trade - Union'ów. Potworzyły się miejscowe komitety strajkowe, które później czyniły starania celem ujednostajnienia taktyki strajkowej i wystawionych żądań. Wreszcie, parlamentarny komitet, zgadzając się na fakt dokonany, wysłał również swoich delegatów do miejscowych komitetów strajkowych.

Taki mianowicie był przebieg wypadków w centrum robotniczem rzeki Clyde. Strajk rozpoczął się 28 stycznia, a 1 lutego liczba strajkujących dosięgała cyfry 100,000.

Tysiące wojska zostały wysłane do Glasgow i okolic; uzbrojeni w karabiny i kulomioty żołnierze angielscy strzegą „porządku“. Trzech przywódców - robotników: Shinwell, Kirkwood i Gollagher, zostało aresztowanych.

Najpoważniejszym żądaniem strajkujących jest 40 godzinny tydzień roboczy. Jak zobaczymy dalej, we wszystkich prawie centrach przemysłowych, masy pracujące wystawiają obecnie to samo żądanie.

Wobec zatrważających wieści o ruchu strajkowym w całej Szkocji komitet parlamentarny kongresu trade - Unionów szkockich zwołał konferencję wszystkich związków zawodowych, w której brało udział 185 delegatów. Wyraziła ona na pierwszem miejscu protest przeciwko rządowi, domagając się uwolnienia aresztowanych przywódców strajku i uchwaliła następującą rezolucję:

„Wysłuchawszy sprawozdania komitetu parlamentarnego o utworzeniu połączonego komitetu strajkowego i wypadkach, które doprowadziły do agitacji na rzecz strajku powszechnego konferencja wyraża zaufanie komitetowi parlamentarnemu i poleca wszystkim organizacjom aby uczyniły wszystko, co jest w ich mocy, by ruch obecny zakończył się zwycięsko. Ze względu na to, że większa część opinji publicznej jest przychylna 40-godzinnemu tygodniowi roboczemu, konferencja wzywa wszystkie komitety wykonawcze, aby strajk ten popierały, i żąda jednocześnie, aby rząd, drogą prawodawczą, tę normę 40-godzinnej pracy tygodniowej w życie wprowadził“.

Dwóch delegatów robotniczych z Londynu, Bone i Mc Lachlin, zapewnili strajkujących towarzyszy z Glasgow, że żądanie 40-godzinnego tygodnia roboczego natychmiast po ich powrocie wzbudzi ruch strajkowy i w samej stolicy.

W piątek, 31 stycznia, na mityngu związku mechaników, powzięta była decyzja strajku generalnego, na 4 lutego.

Maszyniści tramwajów podziemnych również proklamowali strajk. Podobne strajki, na tle dnia (albo raczej tygodnia) roboczego wybuchły w południowej Walji, w Irlandji. Górnicy domagają się 6-godzinnego dnia roboczego.

Jeżeli przyjąć pod uwagę, że 8-godzinny dzień roboczy został już oficjalnie wszędzie zaprowadzony, to zrozumieć będzie można, jak doniosły jest ten ruch ludu pracującego w Anglji.

Złożyła się na to czteroletnia wojna: męki, jakie znosić musiał robotnik - żołnierz przez szereg lat w okopach, wytworzyły nową umysłowość; zrodziły one prawdziwe samopoczucie wartości tych, którzy własną piersią bronili ojczyzny, ale już nie po to, aby w tej ojczyźnie byli wyzyskiwani, aby ich pracą, jako zwykłym towarem, handlowano.

Pe.

Przemówienie ambasadora Noulens'a.

Warszawa, 17 lutego.

(P. A. T.). Na wczorajszej uroczystości, wydanej na cześć posłów Sejmu i ententy w ratuszu ambasador Noulens wygłosił następującą mowę:

„Panie Prezydencie, Panowie i Panie. Członkowie misji sprzymierzonych i ja byliśmy wzruszeni przyjęciem niezapomnianem, które nam zgotowała ludność Warszawy pod auspicjami zarządu miasta i rządu. Pozwalam sobie wyrazić naszą wdzięczność prezesowi Rady miejskiej, prezydentowi miasta, oraz członkom rządu. Gdy przejeżdżając ulicami waszego pięknego miasta o tak wspaniałych i harmonijnych rozmiarach, słyszeliśmy okrzyki, które wznoszono na naszą cześć, dzwoniły nam one w uchu, jak szczery odgłos zwycięstwa, które wojska sprzymierzonych odniosły na różnych frontach. I ujrzeliśmy w tej wspólności uczuć dowód powinowactwa naszych ras, naszych wspólnych dążności i zupełnego związku naszych narodów. Bo nasze zwycięstwo jest też i wasze, skoro jest ono zwycięstwem wolności nad uciskiem, prawa nad gwałtem. Wojny za długo służyły ambicjom zwycięzców, a traktaty pokojowe nazbyt często uświęcały nadużycia siły. Czas już, by nastała nowa era, w której byłoby wreszcie uszanowane życie narodów zjednoczonych i narodowo niepodległych. Polska odzyska swe miejsce między wielkimi narodami. Upoważniają ją do tego jej przeszłość pełna chwały i zdobyte przez nią niegdyś chlubne tytuły, dające jej prawo do miejsca w pierwszych szeregach świata cywilizowanego. Zasługuje ona na tę nagrodę przez niespożyty patrjotyzm, oraz szlachetną wytrzymałość, którą okazała w niedoli. Przodkowie wasi dobrze spełnili swe zadanie. Nie przelali napróżno krwi dla ojczyzny, rozdartej i ujarzmionej, lecz nie zniszczonej. Nieszczęścia ich i ich odwaga wzruszały ludzi w chwilach, w których nieśmiałe i ostrożne rządy pozostawały nieczułe. A wasi wygnańcy, ci rycerze wolności i gorący patrjoci, którzy przebiegali świat cały, służyli nawet zdala sprawie, dla której walczyli, jednając jej wszędzie sympatję i szacunek. Dzięki temu poświęceniu i tym podziwu godnym wysiłkom sprawa polska, której wasi zwycięscy nie chcieli pozwolić rozszerzyć się poza ich granice, stała się sprawą międzynarodową i ogólnoludzką. Ukazywała się ona co pewien czas przez cały wiek XIX, dziś zaś pojawia się jako warunek pokoju światowego i równowagi europejskiej. Niech nam, jednym i drugim, historja, która dziś doszła do punktu rozstrzygającego, służy za naukę. Mocarstwa ententy muszą popierać początki odbudowy narodowej Polski przez pomoc braterską, by nasz sprzymierzeniec mógł nam sam dawać silne oparcie. A wy, Polacy, pamiętajcie zawsze, z której strony przychodziły słowa i czyny pociechy i komu zawdzięczacie zmartwychwstanie waszej ojczyzny. Nie zapominajmy o niczem z przeszłości i przygotowujmy przyszłość, któraby zapewniła nierozerwalny związek między waszą demokracją i demokracjami ententy“.

Wiec w sprawie Śląska.

Wczorajszy wiec w Filharmonji w sprawie Śląska zgromadził olbrzymie masy publiczności, wśród której jednak przeważali robotnicy. Nic dziwnego, z proletarjatem i chłopem na Śląsku współczuje lud. Burżuazji ta sprawa jest obojętna.

Wiec zagaił p. Dąbski krótkiemi, gorącemi słowy i zaproponował na przewodniczącego tow. Kantora. Referowała tow. Kłuszyńska.

Mówczyni w referacie wypowiedzianym świetnie stwierdziła, jako członek Rady Narodowej Śląskiej, że „ktokolwiekby oddawał Śląsk Czechom, lud polski na Śląsku ziemi swej nigdy nie odda“. Publicznie również stwierdziła tow. Kłuszyńska imieniem Rady Narodowej że protest ogłoszony przed 10 dniami w „Robotniku“ był protestem całej Rady. Próżno rozmaici panowie starali się namówić księdza Londzina, ażeby cofnął swój podpis, i w ten sposób rozbić jedność narodową na Śląsku. Ks. Londzin tym panom odpowiedział, że „podpisał go i podpisu swego nie cofnie, a jeżeli będzie potrzeba, to go krwią swoją i życiem podpisze“. Słowa te olbrzymie zgromadzenie przyjęło entuzjastycznemi oklaskami. Przytoczyła potem referentka cały szereg dzikich nadużyć, jakich Czesi dopuszczają się na Śląsku. Scharakteryzowała ich jako „Prusaków słowiańskich“, którzy w przeciągu trzech tygodni internowali 4000 ludzi wszelkich stanów, wywieźli wszystkich księży, wszystkich świadomych i bardziej wyrobionych robotników, mordowali jak Prusacy w Belgji, wieszali nawet uczniów i chłopców, rzucali bomby do mieszkań. Następnie określiła referentka pogląd Rady Śląskiej na działalność Komitetu paryskiego. Działalność to była złowroga. Komitet zapewniał najpierw, że ze strony Czechów nie potrzebujemy się niczego obawiać i skutkiem tego uśpił czujność społeczeństwa. Gdy Czesi napadli na Cieszyńskie w 15 tysięcy ludzi, nie spodziewający się niczego Polacy mogli postawić zaledwie 800 żołnierzy, licho uzbrojonych. Nie mniej robotnicy i chłopi krwi swej nie żałowali. Drugim aktem Komitetu paryskiego fałszywym było podpisanie umowy paryskiej oddającej na „tymczasowe władanie“ Czechom kraj liczący 85% Polaków, a 11% tylko Czechów.

Referentka wezwała zebranych, aby jako wiec stolicy wielkim głosem podnieśli protest, który powinien odezwać się echem w całej Polsce. Wśród burzy niemilknących oklasków tow. Kłuszyńska zeszła z trybuny.

Następnie przemawiał dr. Kowalski, profesor języka polskiego na uniwersytecie praskim. Scharakteryzował on Czechów, których poznał w ciągu kilkunastu lat pobytu w Pradze, jako naród zaborczy, materjalistyczny, dwulicowy, „gorszy od Prusaków“.

Następnie wstąpił na mównicę tow. Jaworowski i w silnych słowach zaznaczył, że w Warszawie właściwie tylko robotnik i tylko prasa robotnicza zaprotestowała godnie przeciwko napaści czeskiej.

„My ziemi polskiej Czechom nie oddamy. Nie chcemy żadnych zaborów — mówił tow. Jaworowski — nie chcemy Rusi i Litwy, jeżeliby Litwini i Rusini...“... ale myśli dokończyć tow. Jaworowskiemu nie pozwolono. Ci, którym wiec w sprawie Śląska był nie na rękę, ci sami, którzy namawiali ks. Londzina, aby swój podpis cofnął, postanowili najwidoczniej wiec rozbić. Wrzawa trwała przez 20 minut. Zaledwie udało się tow. Kłuszyńskiej odczytać rezolucję, protestującą przeciwko napaści Czechów. Rezolucja została przyjęta przez aklamację.

Na tem musiano wiec zakończyć. Publiczność wychodziła z tem przekonaniem, że jakieś indywidua wiec umyślnie postanowiły rozbić. Widać sprawa Śląska jest endekom bardzo niemiła. Woleliby, ażeby Warszawa o niej milczała. Rezolucję umieścimy w następnym numerze. Gdy się publiczność zaczęła rozchodzic, zaintonowano „Czerwony Sztandar“, oklaskując gorąco tow. Jaworowskiego któremu krzykacze zawsze pragnący upiec swoją pieczeń partyjną, nie dali swobodnie dokończyć myśli.

z.

Chlaśnięcia.

I o Warszawie trzeba też myśleć, nietylko o kresach!...

...A ja będę powtarzał uparcie wciąż swoje:
Czcigodnemi są polskich, rzęsistych łez zdroje,
Ronionych nad Ślązakiem, Spiżowcem, Kaszubą,
Lecz bliższa Polska niech nam również będzie lubą!...

Winna nas wzruszać klęska Cieszyna, Orawy,
Lecz i warszawskich dzielnic los jest niemniej krwawy!...
I ten, kogo tragedja Lwowa słusznie boli,
Niech się przejdzie po Pradze, po Kamionku, Woli!...

Ten, kto na szerokiego obronę Podhala
Pamiątkowym zegarkiem złotym się rozżala,
Niech pamięta w swym słusznym, ofiarnym ferworze,
Że Łódź, Będzin, Sosnowiec też leją łez morze.

...Niewierny Tomasz, który wymaga dowodu,
Niech wspomni tych, co mdleją na ulicach z głodu,
I, myśląc o Cieszynie, Spiżu i Orawie,
Niechaj nie zapomina także o Warszawie!...

Wacław Wolski.

U grobu poety.

Nessun maggior dolore *).

Dante.

...Niemasz chyba większego bólu, większej niedoli, jak być poetą w Polsce. Twierdzenie to, wyglądające na paradoks, jest tak aksjomatycznie prawdziwe, że zapewne nikomu z czytelników nie przyjdzie do głowy zaprzeczyć mi. Że los szczerego poety, artysty-twórcy, jest u nas wprost krwawym (i że nawet tak być powinno, że to jest w porządku rzeczy), tak są wszyscy o tem przeświadczeni, że skonstatowanie tego faktu raz jeszcze, wydaje się banalnym ogólnikiem. Najwstrętniejsza, paskarska gadzina, najohydniejsza, wydawnicza hyena, będzie się nawet (w trakcie czkania po dobrym obiedzie) rozrzewniała nad dolą polskiego poety! „Bo to, panie bdziu, dopiero po śmierci... Nigdy za życia!.. A z Norwidem, panie bdziu, jak było?... Nawet z Mickiewiczem!“... I tak dalej jedzie paskarz, aż się za nim kurzy, „ujmując się“ za tym parjasem nad parjasami, za polską poezją! I nie mówcie mi, że winny tutaj tylko carskie rządy, moskiewska cenzura, reakcja przeciw poezji po zduszeniu powstania 1863 r. Przedewszystkiem pociągnąć należy przed trybunał historji „szalejący bezduch“ **) klasy posiadającej w Polsce (dawniej szlachty, a potem miejskiej i wiejskiej burżuazji). Burżuj nienawidzi zawsze z głębi duszy prawdziwej poezji, prawdziwej twórczości, dlatego że w niej jest dostojna powaga, wobec której rozlatuje się, jak domek z kart, jak słomiana pałuba, jego pojmowanie życia, jego, że tak powiem, uzasadnienie samego siebie. Podły wyzysk i krzywda ludzka tem jaskrawiej występują w magicznym blasku sztuki.

Smutne te refleksje nasunęła mi wielka strata, jaką poniosła literatura, społeczeństwo, naród cały, przez śmierć Wiktora Gomulickiego, poety szczerego, artysty prawego, twórcy poematów: „El mole rachmim“, „Pieśni o Gdańsku“, „Anno millesimo sexcentesimo“ ***), „Na Kanonji“ i innych, całego szeregu pereł nowelistycznych, a także prac historyczno-literackich, jak znakomity szkic o Mironie (Aleksandrze Michaux), drukowany przed kilku laty w „Sfinksie“. Pisząc go krwią serca, poeta może nie zdawał sobie sprawy, jak bardzo to wszystko, co go tak słusznie i szlachetnie wzruszało w doli nieszczęśliwego Mirona, odnosiło się do niego samego. Gdyż trzeba nam powiedzieć to sobie wyraźnie, że Gomulicki zmarnował się, jak wielu innych (Sowiński, Faleński, Miron, Władysław Ordon, Stebelski) w Warszawie, a właściwie w „Warszawce“ popowstaniowej, w stęchłej atmosferze abdykacji z wyższych aspiracyj narodowych i geszeftmacherstwa burżuazyjnego, podniesionego do godności Idei.

Z głębokiem wzruszeniem rozpamiętuje się życie tego poety z Bożej łaski, przybyłego do Warszawy z „nad błękitnej Narwi“, gdzie „się najpiękniej łąki barwią“, z młodzieńczą wiarą w życie i w poezję, z płonącym zniczem w duszy, z jakimś szlachetnym entuzjazmem dla wszystkiego, co jest ludzkie, z gorącą miłością dla Polski, która mu pozostała do końca życia. Wzruszająca, młodzieńcza radość życia, promieniejąca z takiego poemaciku „Na Kanonji“, jakżeż prędko zgasła w naszej miłej „Warszawce“ w duszy studencika ze Szkoły Głównej!... Całem sercem pogarnął się on do Warszawy, do jej starych murów, do jej nieprzepartego, rzewnego uroku! W takim poemacie „El mole rachmim“ ****), o którym chłodny, zrównoważony Chmielowski powiedział, że nikt głębiej od Gomulickiego nie wyraził tragedji tułactwa narodu żydowskiego (chociaż, dodam od siebie, Żydzi w swojej epoce ahaswerycznej, która trwa dotychczas, mieli przecież kilku genjalnych poetów, przedewszystkiem Heinego), otóż w takim poemacie „El mole rachmim“, wzrusza mnie to przedewszystkiem, że Gomulicki, może nawet nieświadomie, śpiewał w nim o tułaczej, parjasiej doli swojego narodu!...

Życie powoli odarło pióra ze skrzydeł poety, ograbiło go ze skarbów duszy, przyniesionych z „nad błękitnej Narwi“. Przyszła praca wyrobnicza, dla chleba (historyczne powieści, feljetony, humoreski, gorsze nowelle), w której poeta starał się zawsze jaknajwięcej ocalić w sobie z artysty, której płody jednak, jak wszystko, co nie ma zadatków trwałości, co nie jest prawdziwą, odbijającą Wieczność, sztuką, będą zapewne długo jeszcze pożyteczne, jako literatura dla młodzieży (mam tutaj na myśli powieści historyczne, w których b[illegible] co bądź złożył Gomulicki nieraz prawdziwe skarby archiwalnych studjów i wiedzy, a także odczucia starej Warszawy), nie przedstawiają jednak trwalszej, artystycznej wartości.

Jeszcze nieraz, w ciągu męczeńskiego, samotniczego życia, budził się w Gomulickim lew — poeta z Bożej łaski (przepiękna „Pieśń o Gdańsku“, która pozostanie na wieki w literaturze, śliczny cykl poezyj o Białorusi, cały szereg luźnych wierszy, a także niektóre perły-nowelle), ale miła ówczesna „Warszawka“, istna Abdera panoszącego się ducha kurjerkowego i ryczących tryumfalnie w grobowej, cenzurowej ciszy, Jeleńskich, robiła swoje. Powoli umierał poeta, a natomiast rodził się sumienny, obdarzony dużą kulturą literacką i artystyczną, tragiczny, literacki wyrobnik.

A teraz, tak jak Bóg Kaina, po zamordowaniu Abla, zapytajmy Gebethnerów i głupkowate „Kurjerki“, rozrzewniające się, wobec nieostygłego jeszcze trupa nieszczęsnego poety, z całą, właściwą im bezmyślnością, nad jego samotnictwem, zapytajmy ich wszystkich: Kainie, coś zrobił z bratem twoim?... Niech w swojem głupkowatem rozmazaniu (gdyż nie posądzam ich o szczery, prawdziwy żal nad tą iskrą Bożą, duszą poety, która zagasła dla nas na wieki) odpowiedzą mi na drugie pytanie: A dlaczego to Gomulicki był przez całe prawie życie takim samotnikiem?... Odpowiedzcie, jezuicko obłudne Milczki i butne, burżujskie Papkiny naszych bagnistych, cuchnących, literackich Mościsk, naszych okropnie wyrafinowanych, estetycznych Smorgoń!...

...Odszedł od nas poeta, artysta prawdziwy, zamordowany w najpiękniejszym rozkwicie swojego talentu przez warszawskie kołtuństwo! Niech fagasująca Gebethnerom klika „Orła Białego“ nie waży się kłaść obłudnego wieńca na tej tragicznej trumnie!... Jedynie odpowiednim dla niej byłby wieniec robotniczy, z czerwonemi wstęgami, z napisem: „Ofierze kapitalistycznego ustroju“!...

Śpij, poeto!... Niechaj Ci ziemia lekką będzie!...

Wacław Wolski.

*) Niemasz większego bólu.

**) Krasiński.

***) W r. 1600.

****) Tytuł starej pieśni żydowskiej, którą usłyszał śpiewaną podczas obrzędu zaślubin.

Klęska bolszewików.

Grupa Generała Śmigłego zdobyła 152 armaty i 30 pociągów.

Lublin, 17 lutego.

Telegram „Gazety Polskiej“.

Wojska grupy generała Rydza Śmigłego zajęły wczoraj Maniewicze. Zajmujące je dotąd **oddziały bolszewickie cofnęły się pospiesznie na wschód. W ręce polskie dostało się 152 armat, 30 pociągów, liczne karabiny maszynowe oraz ogromny materjał wojenny.**

Debaty w Izbie Gmin.

Londyn, 17 lutego.

(WBK). W odpowiedzi na interpelację pułk. Guines w Izbie gmin w sprawie zwłoki w pertraktacjach pokojowych zapewniał Lloyd George, że konferencja czyni wszystko, co może, aby jaknajrychlej doprowadzić do pokoju. Bardzo wiele spraw jest do uregulowania z Niemcami, np. sprawa granic zachodnich, w której to kwestji odbywają się obecnie nieoficjalne rokowania. Istnieje pewność, że co do tej granicy dojdzie do zupełnego porozumienia między aljantami. Atoli regulacja **granicy polsko - niemieckiej jest kwestją inną. Jest to sprawa niezmiernie trudna do rozwiązania i nie może być załatwiona bez bardzo dokładnego zbadania.** Alzacja i Lotaryngja są dostateczną przestrogą przed niebezpieczeństwem popełnionego błędu. Nim wróci wysłana do Polski komisja, nie będzie możliwem stwierdzenie żądań koaljantów co do terytorjalnych restytucyj na wschodzie Niemiec.

Londyn, 17 lutego.

(WBK.). W izbie gmin oświadczył Lloyd George, **że Niemcy swojem obchodzeniem się z kolonjami stracili wszelkie prawo do nich.** To stwierdzenie jest istotną stroną pokoju z Niemcami. Co się tyczy odszkodowań, to rząd angielski obstaje przy swoich pierwotnych postulatach, a różnic między nim a rządami innych państw w tym względzie niema. W pojęciu odszkodowań zawarte są także restytucje. Dalej wyraził Lloyd George ubolewanie z powodu lekceważącego tonu, w jakim się niektórzy członkowie parlamentu odzywają o związku ludów. Małe narody wyczekują z upragnieniem powstania związku, w którym pokładają wszystkie swoje nadzieje. Ententa stworzyła kilka nowych państw, jak czecho-słowackie i południowo-słowackie, niektóre z nich posiadają potężnych sąsiadów i istnienie wszystkich tych państw zależy od istnienia związku narodów. Wreszcie zwrócił Lloyd George uwagę na wzrastające niebezpieczeństwo bolszewizmu. Potęga bolszewizmu wzrosła, a tak ententa, jak Niemcy, zbyt są zajęci, aby móc mu przeciwdziałać. Wobec tego nie pozostaje entencie nic innego, jak popierać przeciwników bolszewizmu i to moralnie oraz materjalnie przez dostarczanie amunicji, żywności. **Co się tyczy posłania wojsk przeciw bolszewikom, to ciężar ten spadłby wyłącznie na Anglję, Francję, gdyż Stany Zjednoczone nie wyślą ani wojska, ani pieniędzy, ani materjału.** Pozostawienie pożaru bolszewickiego samemu sobie byłoby niesumienne i nieuczciwe, byłaby to polityka brutalna. Mimo, iż jasnem jest, że pożoga bolszewicka nie może trwać wiecznie, jednak koalicja zdecydowana jest do skrócenia czasu jej trwania, lecz nie przez interwencję.

Sprawy robotnicze w Anglji.

Amsterdam, 18 lutego.

(J). Jedno z pism tutejszych donosi, że partja robotnicza angielskiej Izby gmin postanowiła wnieść interpelację, w której wyrazi ubolewanie, że w mowie od tronu nie zapowiedziano ostatecznych projektów polepszenia zarobków i zmiany czasu pracy, co wywołuje obecne niezadowolenie w rzeszach robotniczych.

Napad Czechów.

Kraków, 18 lutego.

(P. A. T.). „Nowa Reforma“ donosi z Nowego Sącza, że dn. 14 b. m. przyprowadzono tam 11 żołnierzy czesko-słowackich przyłapanych koło Krynicy podczas napadu rabunkowego na tamtejszą karczmę. Jak stwierdzono napadu dokonało 30 uzbrojonych żołnierzy czesko-słowackich, którzy przekroczyli dawną granicę galicyjsko-węgierską. Należą oni do regularnych wojsk czeskich, biwakujących po stronie węgierskiej. Przytrzymanych 11 żołnierzy wziął do niewoli patrol polski. Według stwierdzonych faktów wśród wojsk czesko-słowackich na pograniczu galicyjskim posuwających się w okolice Bardiowa i Zborowa ku Dukli daje się zauważyć silny ruch bolszewicki. Żołnierze powybierali już rady żołnierskie lekceważą oficerów i drwią sobie z ich rozkazów.

O Śląsk Cieszyński.

Kraków, 18 lutego.

(P. A. T.). Komisja Rządząca otrzymała z Cieszyna następujące informacje: Strajk górników na Śląsku zakończył się obecnie z zawezwania Rady Narodowej Śląskiej. Rada wydała odezwę do robotników, by zaprzestali strajku i w ten sposób złożono dowód, że na Śląsku panuje nie bolszewizm lecz porządek. Odezwa wywarła bardzo dobre wrażenie na przedstawicielach koalicji. Odezwa przetłomaczona została na języki francuski i angielski. Bawiąca w Cieszynie komisja koalicyjna wydała odezwę do ludności Ks. Cieszyńskiego, utrzymaną w bardzo serdecznym tonie. W odezwie zapewnia komisja, że będzie rozpatrywała sprawę wszystkich narodowości, zamieszkujących Śląsk z równą bezstronnością i troskliwością. Chcemy doprowadzić do ostatecznego rozwiązania wszystkich zadań wynikających z sytuacji, by osiągnąć pokój, dobrobyt i sprawiedliwość dla całej ludności Śląska. Odezwa podpisana została przez członków komisji przedstawicieli Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych.

Komisja koalicyjna przyjmie dziś, we wtorek, deputację górników polskich i polskiego duchowieństwa ewangelickiego. W Cieszynie bawi reprezentant ministerjum spraw zagranicznych z Warszawy br. Dangl. Ponieważ Cieszyn znajduje się pod groźbą głodu, przeto hr. Dangl zażądał z Warszawy natychmiastowego przysłania 40 wagonów mąki i innych środków żywności. Nadesłanie tej pomocy potrzebne jest nietylko ze względów gospodarczych, ale także ze względów politycznych. Czeskie wojska opuszczą Cieszyn w przeciągu kilku dni.

Rewizje w Krakowie.

Kraków, 18 lutego.

(P. A. T.). Po wczorajszych rewizjach, przeprowadzonych na Kaźmierzu i Podgórzu podają dzienniki szereg szczegółów. Wynika z nich, że znaleziono ogromne ilości karabinów poukrywanych w wielu domach po kilkaset sztuk. Największą ilość znaleziono w Starym Kahale. Tu poukrywano karabiny w stopniach schodów a nadto w drewnianych szalowaniach ścian, przylegających pozornie do muru. Po oderwaniu tych szalowań znaleziono wiszące na sznurach granaty ręczne w dużej ilości i taśmy do karabinów maszynowych. Schowanych karabinów zabrano 360 sztuk. Badanie na miejscu znalezionych karabinów wykazało, że były one niedawno używane, a mianowicie, że odbywano nimi ćwiczenia w strzelaniu, znalezione także taśmy karabinów miały ślady używania. W wielu domach na Kaźmierzu, w mieszkaniach i schodkach wykryto przeszło 1,000 mundurów wojskowych i płaszczy. Nadto wiele wojskowych przyborów. Równocześnie z wykryciem tych wielkich składów broni znaleziono całe magazyny poukrywanych artykułów najkonieczniejszej potrzeby, a mianowicie: cukier w kostkach, sacharynę, żyto, mąkę, spirytus, sukno i t. p. W pewnym miejscu wykryto prowadzoną tajnie fabrykę sacharyny, w innym miejscu doskonale urządzoną tajną gorzelnię. Skonfiskowano również około 1,000 kilogramów tytoniu. Wartość tych wszystkich zajętych towarów, według przybliżonego obliczenia, wynosi przeszło kilka miljonów koron. Według informacji kilku dzienników, miano także znaleźć 40 kilogramów złota w monetach. Jak podają dzienniki pierwszym powodem masowej rewizji było to, że swego czasu w dniach niespokojnych, mieszkańcy Kaźmierza otrzymali od wojskowości 3,000 karabinów i gdy następnie nastały normalne czasy, i wojskowość zażądała zwrotu tych — ludność Kaźmierza zwróciła wojsku zaledwie 40 karabinów.

Gen. Barthelemy jedzie do Lwowa.

Kraków, 18 lutego.

(P. A. T.). Generał Barthelemy z towarzyszami przejechał tędy do Lwowa. Generał spędził noc w swoim wagonie na stacji kolejowej w Krakowie.

Socjaliści przeciwko Mannerheimowi.

Sztokholm, 17 lutego.

(WBK.). Odbyła się tutaj olbrzymia demonstracja, w której wzięły udział organizacje socjalistyczne wszystkich odcieni. Demonstrację tę urządzono na znak protestu przeciw przyjazdowi do Sztokholmu generała Mannerheima.

Wojna niemiecko-polska.

Berlin, 17 lutego.

(WBK.). Biuro Wolffa zwraca uwagę na niebezpieczeństwo grożące linji kolejowej Toruń—Bydgoszcz—Piła—Krzyż—Berlin ze strony Polaków. Gdyby linja ta, choćby w jednym punkcie została przerwaną, natenczas najważniejsza arterja Niemiec zostałaby zniszczoną, gdyż linja ta zabezpiecza flanki pochodu przeciw bolszewikom, z drugiej strony jest ogromnie ważna dla Berlina pod względem gospodarczym. Wobec tego wzywa biuro Wolffa do licznego zapisywania się do szeregów przeciw Polakom.

Przedstawicielstwo duńskie na kongresie.

Kopenhaga, 17 lutego.

(P. A. T.). Z inicjatywy rządu Duńskiego uchwalono wysłać przedstawicielstwo parlamentu duńskiego na konferencję pokojową do Paryża, aby można się do niego odnieść z chwilą, gdy przedmiotem rokowań będą sprawy obchodzące Danję.

Program Scheidemanna.

Weimar, 17 lutego.

(WBK). Prezes niemieckiego ministerjum Scheidemann przedłożył zgromadzeniu narodowemu w Weimarze następujący program:

Odnośnie do polityki zagranicznej:

1) Doprowadzenie do natychmiastowego pokoju, trzymając się zasad prezydenta Stanów Zjednoczonych, a odrzucając wszelki pokój gwałtu.

2) Przywrócenie posiadłości kolonjalnych niemieckich.

3) Natychmiastowe wydanie jeńców niemieckich.

4) Równouprawniony udział Niemców w Związku ludów, równoczesne i zobopólne rozbrojenie, przymusowy sąd rozjemczy, w celu zapobieżenia wojnom, usunięcie tajnej dyplomacji.

Odnośnie do polityki wewnętrznej:

1) Demokratyzacja administracji, usunięcie wszelkich uprzywilejowań przy obsadach urzędów, pociągnięcie kobiet do służby publicznej, odpowiednio do ich zdolności.

2) Jaknajwiększy i najlepszy rozwój szkolnictwa.

3) Stworzenie armji ludowej na demokratycznych zasadach, przy zmniejszeniu czasu służby.

4) Jednolite podstawy do odbudowy życia gospodarczego.

5) Wydzielenie żywności i ceny maksymalnej pozostają narazie. Skoro jednak będzie możliwem zaopatrzenie rynków i zapewniony dowóz, popieranie rozwoju wolnego handlu tak, aby podaż i popyt wyrównały się.

6) Import o tyle tylko zostanie ograniczony, o ile to będzie koniecznem ze względu na nasze stosunki finansowe.

7) Gałęzie gospodarcze, które przybrały charakter prywatno-monopolityczny, postawione zostaną pod kontrolą publiczną, mianowicie kopalnie i wytwarzanie energji.

Nawrócony.

Prezydent ministrów Hessji (były księstwo niemieckie) socjalista Ulrich otrzymał od zdetronizowanego wielkiego księcia, nawiasem mówiąc, brata byłej carycy Aleksandry, list, w którym życzy szczęścia obradom dopiero co zwołanej konstytuanty heskiej.

Przytem eks-monarcha dziękuje Ulrychowi za godność z jaką on, jako przewodniczący ministrów, wywiązuje się z trudnej sytuacji.

Radek w więzieniu.

Berlin, 17 lutego.

(P. A. T.). W więzieniu celkowym w Moabicie Radek traktowany jest zupełnie jako więzień, znajdujący się w śledztwie. Wolno mu żyć na własnym wikcie, a obrońca jego ma wolny do niego dostęp. Radek wniósł, aby go zwolniono z więzienia, dlatego że był przywódcą poselstwa rosyjskiego które przybyło na zaproszenie Rady Wykonawczej do Berlina, a zatem przysługuje mu prawo terytorjalności.

Wiec przedwyborczy.

Dnia 16 b. m. odbył się wiec przedwyborczy do Rady miejskiej w iluzjonie „Sorento“ przy ul. Marszałkowskiej, zorganizowany przez dziel. mokotowską. Zagaił zebranie tow. Zendlewicz (Bronek), powołując na przew. tow. Szpetkowskiego.

Pierwszy przemawiał towarzysz Hołówko, który w szczegółowo wypracowanem przemówieniu swojem wykazał braki Rady miejskiej i magistratu, oraz rabunkową gospodarkę dzisiejszych „ojców miasta“. Wskazywał na doniosłość tej placówki, mówił jak robotnik powinien dbać o to, aby przedstawiciele robotników znaleźli się tam w większości, aby przeprowadzić reformy niecierpiące zwłoki, a mające decydujące znaczenie dla klasy pracującej.

Następnym mówcą był tow. Piłacki (Marcel). W silnem swem przemówieniu — przerywanem kilkakrotnie oklaskami porwanych jego swadą słuchaczy — podkreślił patrjotyzm polskiego robotnika, który urodzony na polskiej ziemi oddaje jej swe zdolności, siły i życie i nigdy na błękitne, obce wybrzeża nie wywozi krwawo zapracowanego grosza! Żyje dla kraju i ginie w obrębie jego granic. Gdy panowie odsądzający nas od polskości, panowie w rodzaju pana Strakacza, znanego wszystkim z ohydnej afery kartoflanej, ciągną nieograniczenie pasek na patrjotyzm, skazują nas na rozmaite choroby, kalectwa i śmierć nawet stojących w ogonkach za chlebem i t. p., czego oni nie doświadczają, mając pełne piwnice i spiżarnie.

Z kolei przemawiała tow. Nunkowska. Zwróciwszy się do kobiet z gorącem wezwaniem, aby się organizowały, wskazywała, jakie pole obowiązków i pracy otwiera się przed kobietą matką i robotnicą.

Tow. Baryka w męskim ujęciu przedstawionej przez siebie sprawy słuchany był z ogromną uwagą. Wiec zakończyło przemówienie tow. Arciszewskiego (Stanisława), który przedstawił wyraźnie, iż burżuazja za swą ugodową politykę otrzymała dar od okupantów „wybory kurjalne“, z których klasa rob. miała tylko 15 przedstawicieli: w skład tych ostatnich wchodzili chadecy, enzeterowcy i t. p., stanowisko ich niczem się nie różniło od całej kliki burżuazyjnej. Przypomniał ten niezłomny obrońca sprawy i interesów ludu pracującego cały szereg faktów krzyczącej niesprawiedliwości i zarządzeń podatkowych, godzących bezpośrednio w najżywotniejsze interesy ludu pracującego, a faworyzujących bogaczy i paskarzy. Na zakończenie odczytano następującą rezolucję: Zebrani na wiecu P. P. S. dnia 16 b. m. w sali przy ulicy Marszałkowskiej uznając iż sprawy należące do kompetencji Rady miejskiej dotyczą najżywotniejszych potrzeb i interesów klasy pracującej, przedstawiciele tej klasy powinni objąć kierownictwo gospodarki miejskiej, postanawiają głosować na listę nr. 2 P. P. S., ponieważ tylko ta organizacja daje pewność, że jej przedstawiciele w Radzie miejskiej będą niezłomnie działali dla dobra klasy pracującej.

Kronika sejmowa.

Na wczoraj p. marszałek zaprosił posłów żydowskich, w celu omówienia ich kandydatury do komisji konstytucyjnej. Większość posłów żydowskich zgodziła się na kandydaturę sjonisty Grünbauma. Z powodu nieobecności marszałka, przyjął ich wicemarszałek Moraczewski, któremu Priłucki oświadczył, że nie zgadza się na kandydaturę Grünbauma. Wobec tego odroczono rozstrzygnięcie tej kwestji.

***

Organ sjonistów zaznacza: „Mówią, jako o rzeczy stanowczej, że jeszcze w tym tygodniu rząd przedsięweźmie pewien krok, pozostający w ścisłym związku z planami premjera Paderewskiego co do zbliżenia między Polakami a Żydami. Plany te odwlekano z powodu oporu, stawianego z różnych stron. Ostatnie zaś głosowanie i stanowisko oficjalnej Demokracji Narodowej znowu umożliwiły przedłużenie tej polityki.

Napad na lokal Związków Zawodowych.

Z soboty na niedzielę o godz. 4 w nocy, banda żołnierzy zaczęła dobijać się do bramy domu przy ul. Leszno 53, z kategorycznem żądaniem otwarcia, grożąc dozorcy domowemu kulą w łeb.

Komisja gospodarcza, zawiadująca lokalem, nie pozwala w nocy nikogo wpuszczać, więc dozorca wypełniał to co do niego należy, tłomacząc, że w lokalu nikogo niema.

Żołdacy dobijali się z godzinę, wreszcie zagrozili, że wywalą bramę i dozorcę zastrzelą.

Pod tą groźbą wylękniony starzec zawezwał drugiego dozorcę i otworzył.

Wpadło „4-ch z karabinami i 2-ch bez karabinów z naszywkami i szablami“ — tak tłomoczył dozorca.

Postawili starca pod ścianę i „wzięli na muszkę“, poczem sami splądrowali bramę i podwórze, dopytując się o zabawę w Związku metalowców.

Zabawy żadnej nie było, więc zwymyślali dozorcę drżącego ze strachu pod groźbą karabinu i wyszli.

Przerażony dozorca, 58-letni starzec, zachorował i obecnie leży w łóżku.

Pytamy, kiedy nareszcie będzie uszanowany spokój publiczny?

Z ruchu robotniczego.

Strajk giserów.

Robotnicy fabryk warszawskich, pomagając w solidarnej walce z przemysłowcami, złożyli na strajkujących następujące składki: Fabr. „Ursus“ 42 mk., Rohn i Zieliński 86 mk., Borman Szwede 82 mk. 80 f., Ortwein 64 mk. 75 f., Awiata 129 mk. 75 f., Gazownia 29 mk. 90 f., Elektrownia 87 mk. 10 f., Gerlach i Pulst 112 mk. 40 f., Parowóz 195 mk. 50 f., Kolej Nadwiślańska 139 mk. 95 f.

Robotnicy z czynnych giserń też się opodatkowali bardzo wysoko, o czem damy sprawozdanie.

Niech żyje solidarność robotnicza!

Towarzysze! Organizujcie kasy strajkowe!

Baczność Towarzysze Robotnicy Miejscy.

W czwartek, dnia 20 b. m. o godz. 5-ej po południu odbędzie się wielki wiec przedwyborczy, ulica Oboźna nr. 4.

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki Służba Domowa!

W piątek, dnia 21 b. m. o godz. 4 i pół pp. odbędzie się wielki wiec przedwyborczy w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Kr.-Przed. 66.

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki!

W środę, dnia 19 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się wiec przedwyborczy dla krawców i krawczyń w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak.-Przed. nr. 66.

Baczność! Towarzysze Tramwajarze!

W sobotę, dnia 22 b. m. o godz. 10 rano i 7-ej wiecz. odbędą się wiece przedwyborcze, ulica Górczewska nr. 8.

Baczność! Towarzysze: Kelnerzy, Hotelarze, Cukiernicy i Kucharze!

W piątek, dnia 21 b. m. o godz. 12-ej w nocy odbędzie się wiec przedwyborczy w gmachu Panoramy, Karowa 18.

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki z Mokotowa.

W piątek, dnia 21 b. m. o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się wiec przedwyborczy w sali fabrycznej, Belwederska nr. 2.

Uwaga, Zarządy Związków!

Część słuchaczów, zapisanych na kurs, nie przybyła na wykład. Rada Związków zwraca uwagę na ważność wykładów.

We wtorek, o godz. 6 m. 45 wykład o prowadzeniu zebrań, o godz. 8 o pośrednictwie pracy.

Dzielnica Wolska.

We wtorek, dnia 18 lutego w lokalu dzielnicowym, ul. Wolska 44, odbędzie się zebranie wszystkich członków dzielnicy. Towarzysze, stawcie się wszyscy!

Kronika.

(g). **Finanse miejskie.** W porozumieniu z władzami miejskiemi m. st. Warszawy, rząd przejął w swoim czasie część annuitetów z tytułu pożyczek miejskich zaciągniętych na wydatki państwa podczas okupacji, polecając jednocześnie władzom miejskim uchwalenie niektórych podatków bezpośrednich. Drogą tą rząd chciał wpłynąć na sanację gospodarki finansowej m. st. Warszawy. Ponieważ wszakże termin w tym względzie przez rząd postawiony minął, a zarząd miejski nie uchwalił proponowanych podatków, ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerjum skarbu wprowadziło na zasadzie paragrafu 15-go ordynacji dla m. st. Warszawy, następujące podatki bezpośrednie: opłaty od adjacentów, podatek od przyrostu wartości i podatek od nieruchomości miejskich (od dochodu brutto).

Odnośne statuty podatkowe opracowane na podstawie materjałów magistratu przez ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerjum skarbu przesłano do wykonania magistratowi.

Ministerjum robót publicznych otwiera w dniu 22 lutego r. b. trzymiesięczny kurs dozorców robót publicznych. Kandydaci na ten kurs winni posiadać odpowiednie warunki fizyczne dla zawodu, tudzież umieć czytać, pisać i rachować, przyczem przed przyjęciem będą poddani egzaminowi. Słuchacze otrzymują bezpłatnie naukę i przybory naukowe, jak również zapomogi na utrzymanie w sumie sześciu i pół marek dziennie. Zapisywać się należy w dn. 20-m i 21-m b. m. w lokalu szkoły Wawelberga i Rotwanda (Mokotowska nr. 6) od 9 do 1 rano.

Ministerjum skarbu na podstawie uchwały Rady ministrów z dnia 6 lutego r. b. zarządziło wypłacanie emerytur tudzież pensji wdowich i sierocych od dnia 1 lutego r. b. począwszy, tym cywilnym funkcjonarjuszom b. Cesarstwa rosyjskiego i Królestwa Polskiego narodowości polskiej, względnie ich rodzinom, którzy zostali już przeniesieni w stan spoczynku. W tym celu winny osoby interesowane wnieść do Inspektora skarbowego swego stałego miejsca zamieszkania prośbę, do której należy dołączyć dokumenta (dekret pensyjny, książeczkę emerytalną), stwierdzające niezawodnie przyznane zaopatrzenie przez władze b. państwa rosyjskiego.

Funkcjonarjusze, względnie wdowy i sieroty, którzy mają prawo do zaopatrzenia, którym jednak tego prawa dotychczas formalnie nie przyznano, winni wnieść odpowiednio udokumentowane podanie do władz lub urzędów powiatowych tej gałęzi administracji państwowej, w której ostatnio pełnili obowiązki służbowe.

Osoby wyżej wymienione pobierać będą przyznane zaopatrzenie w kasach powiatowych miejsca zamieszkania.

(l) **Na wojsko polskie.** Oficerowie i urzędnicy departamentu artyleryjskiego ministerjum spraw wojskowych opodatkowali się dobrowolnie na rzecz wojska polskiego na przeciąg trzech miesięcy w stosunku 3% od pensji. Pierwsza kwota w sumie 828 mk. 45 fen. za luty została już wpłacona do wydziału gospodarczo-skarbowego ministerjum wojny.

(l) **Nowa linja kolejowa.** Otwarty został nieograniczony ruch osobowy i towarowy na linji Dziedzice — Bielsko — Żywiec.

(l) **Mianowanie.** Inżynier Konstanty Mikulski, były dyrektor kolei południowych v Rosji, mianowany został wiceprezesem dyrekcji kolejowej w Warszawie.

Administracja „Przedświtu“ prosi Sz. Towarzyszy, posiadających cały rocznik „Jedności Robotniczej“ z 1917 r. lub też Nr. Nr. z 1917 r.: 6 — 16, 21, 22, 39 — 47 o sprzedaż tych Nr. Nr. administracji „Przedświtu“, Warecka nr. 7.

(l) **Domy zarobkowe mają być umiastowione** i cały ciężar utrzymywania żebraków i ludzi bez pracy ma spaść na barki miasta. Tak się przynajmniej zapatruje na to komisja obywatelska dla zbadania sprawy przyjęcia przez magistrat towarzystwa domów zarobkowych. Bilans towarzystwa na 1 stycznia r. b. wykazuje saldo w dochodach w sumie przeszło pół miljona marek; dłużnicy towarzystwa wynoszą około 200 tysięcy marek, zaś długi: 559,046 marek. Towarzystwo domów zarobkowych ma otrzymać niebawem, za zajęty na szpital miejski dom, przy ul. Czerniakowskiej, połowę czynszu rocznego od 1 stycznia r. b., wobec nieuiszczenia zaległej raty Towarzystwu kredytowemu i obawy wystawienia tej nieruchomości na licytację.

Zarząd Centralnego Związku byłych wychowańców i wychowanic szkół rolniczych niższych zawiadamia wszystkich kolegów i wszystkie koleżanki, wszystkie istniejące związki koleżeńskie okręgowe oraz wszystkie szkoły rolnicze niższe, że dnia 25 i 26 lutego r. b. odbędzie się ogólny Zjazd wychowańców i wychowanic szkół rolniczych w Warszawie, Kopernika 30, gmach Centralnego Towarzystwa Rolniczego, sala główna. Celem Zjazdu jest: Utworzenie silnej jednolitej organizacji, zapoznanie się ze sprawami ogólno-krajowemi i podjęcie wspólnej, wytrwałej i owocnej pracy na wsi.

(l) **Polowanie.** Podług przepisów o czasie ochronnym zwierzyny łownej w powiecie warszawskim, nie wolno polować na drozdy i kwiczoły od dziś do 15 sierpnia r. b. Winni przekroczenia tego przepisu podlegają karze do 200 mk. lub aresztowi do 1 miesiąca oraz konfiskacie broni.

Z Zachęty. Dziś nastąpi w salonach Tow. Zachęty sztuk pięknych o godz. 12 w południe otwarcie nowych wystaw Ludomira Janowskiego, wystawa prac kompozycji architektonicznych prof. Stanisława Noakowskiego, wystawy bieżącej oraz przedłużona zostaje ciesząca się wielkiem powodzeniem wystawa obrazów Matejki.

Ze względu na liczny zjazd osób z zagranicy i prowincji, Komitet Tow. Zachęty sztuk pięknych pragnąc jaknajwięcej uprzystępnić możność korzystania ze źródeł sztuki polskiej postanowił od dnia dzisiejszego przedłużyć dla zwiedzających otwarcie do godziny 6-ej wiecz. przy świetle elektrycznem.

(m) **Upośledzenie kancelistów kolejowych.** Dlaczego kanceliści st. towarowej Zawiercie a może być i innych stacyj otrzymują o 48 marek miesięcznie mniej niż przeciętny robotnik tejże stacji. Czyżby ów robotnik, częstokroć niepiśmienny był zdolniejszy niż kancelista. W takim razie niech robotnik zastąpi kancelistę, który z chęcią zajmie miejsce robotnika dla otrzymania większej pensji.

(m) **Posada dla adwokata.** Do miasta Zawiercia (stacja kolejowa ziemi piotrkowskiej) potrzebny jest inteligentny adwokat, gdyż dwaj obecni obrońcy prywatni nie odpowiadają tegoczesnym wymaganiom szczególniej w poważniejszych sprawach.

(l) **Komisja stabilizacyjna politechniki** warszawskiej zbiera się dziś z udziałem 15 profesorów z Krakowa i Lwowa.

Biuro informacyjne. Z ramienia Inspektoratu piechoty Legjonów zostało otworzone w Warszawie „Biuro informacyjne“. Wszelkich wyjaśnień i wskazówek udziela Biuro zgłaszającym się legjonistom, jak również i ochotnikom w godzinach od 9-ej do 4-ej popoł. Adres: ul. Długa 50 (Pasaż Simonsa) drzwi 474.

Ze Zrzeszenia nauczycielstwa polskich szkół powszechnych. We wtorek, dn. 18 b. m., o godz. 8-ej wiecz. w Zrzeszeniu na zebraniu sekcji historycznej p. Świeżyńska wygłosi referat o „Szkolnictwie w Księstwie Warszawskim“.

Ze zrzeszenia nauczycielstwa. Dn. 19 lutego o godz. 8 wiecz. w lokalu Zrzeszenia, ul. Marszałkowska 123, odbędzie się zebranie nauczycieli tymczasowych.

Szczyt bezczelności kamienicznika. Zwracają się do naszego pisma lokatorzy domu, Polna 52, w sprawie stałego braku wody na wyższych piętrach tego domu. Dobrze by było, by w tę sprawę wejrzała komisja sanitarna i mil. miejska. W razie pożaru sytuacja lokatorów byłaby bez wyjścia. Komorne lichwiarskie trzeba płacić, a kamienicznicy i administracja domów lekceważy sobie zasadnicze potrzeby mieszkańców.

„Cadyk“ zamiast ministra. Jak wiadomo, ministerjum pracy zaproponowało gminie żydowskiej w Warszawie swe pośrednictwo w sprawie strajku pracowników. Do tego nie doszło. Natomiast rolę pośrednika wziął na siebie „cadyk-cudotwórca“ radzymiński, który już uczestniczył w zebraniu.

Uniwersytet Ludowy (Oboźna 4) zawiadamia, iż p. Gustaw Baumfeld wygłosi cykl wykładów o „Weselu“ Stanisława Wyspiańskiego. Wykłady odbędą się w dni następujące: w czwartek 20-go od 7-ej do 8-ej wiecz., w piątek 21-go od 7—8 i w sobotę 22 od 7—8. Sądzimy, iż ze względu na osobę wykładowcy i nader ciekawy temat, przybędą liczni słuchacze.

(m) **Echa napadu na mieszkanie hr. Ronikierowej.** W uzupełnieniu wiadomości o zuchwałym napadzie bandyckim na mieszkanie Stefanji hr. Ronikierowej przy ul. Smolnej nr. 25 zaznaczamy, jak dochodzenie ustaliło, że jeszcze w ubiegłą sobotę rano przyszło dwóch mężczyzn, podających się za wysłanników z Tow. elektryczności. Oglądali oni przewodniki, lampy i licznik, poczem zapytali się, w jakiej porze lokaj bywa w domu i wyszli. Przed wieczorem tegoż dnia znów przyszli ci sami mężczyźni, sprawdzali jakie palą się lampki i po chwili znów wyszli. Wczoraj, w czasie napadu, były w mieszkaniu, składającem się z 8 pokojów, hr. Ronikierowa, kucharka Bronisława Rembiszewska i gospodyni Marjanna Bojanowska. Bandyci przyszli kuchennem wejściem. Po zamknięciu drzwi, bandyci przyłożyli kucharce rewolwer do głowy, związali ręce drutem, poczem zażądali wskazania miejsc, gdzie hr. Ronikierowa ukrywa biżuterję i gotówkę. Gdy kucharka objaśniła im, że hr. R. nie trzyma w domu kosztowności ani gotówki, gdyż są przechowane w bankach, bandyci rozwiązali jej ręce i zaprowadzili do łazienki. Po chwili wepchnęli tam jeszcze hr. Ronikierową i Bojanowską. Następnie bandyci zagrozili uwięzionym strzałami, w razie wzywania pomocy ,poczem dwaj bandyci zaczęli plądrować w mieszkaniu, zaś trzeci pilnował „więźniów“. Plądrowanie trwało krótko. Bandyci otworzyli szufladę w biurku, zrabowali biżuterję złotą, jak: zegarek, łańcuszek, pierścionki, ogólnej wartości 5,000 mk., oraz 40 marek gotówką, poczem wyszli, zostawiając drzwi otwarte. Zaraz po odejściu bandytów, uwięzione kobiety zaczęły krzyczeć. Na alarm nadbiegli sąsiedzi z parteru i otworzyli łazienkę. Dochodzenie ustaliło, że bandyci, którzy potem zdjęli maski, byli to ciż sami mężczyźni, którzy w ub. sobotę przychodzili i podawali się za pracowników z Towarz. elektryczności.

(m) **Napad bandytów.** We wsi Łowiczynie na Karolówce, w gm. Belku, w pow. grójeckim kilku uzbrojonych bandytów dokonało napadu na mieszkanie Jankla Wajfelta i zrabowało mu 500 marek i 26 rb. gotówką oraz następujące rzeczy: kolczyki zegarek z dewizką i 6 pierścionków złotych, papierośnicę, 5 kieliszków i 2 pierścionki srebrne, 10 łyżek ,3 widelce i 2 noże platerowane, 11 sztuk bielizny męskiej, suknię jedwabną, 6 halek jedwabnych, 3 bluzki, kostjum damski czarny, suknię aksamitną, fartuch alpagowy, 2 ręczniki, szal jedwabny, 3 obrusy, 2 sztuki bielizny damskiej oraz skórę na podeszwy. Wartość zrabowanych rzeczy poszkodowany oblicza na sumę 5,300 marek.

Bandyci w mundurach. Wczoraj około godz. 11 wiecz. na schodach domu nr. 10 przy ul. Marjańskiej jakiś osobnik w mundurze żołnierza W. P. napadł na Izraela Frenkla, zam. w tymże domu i, przyłożywszy mu rewolwer do skroni, zrabował zegarek, portfel i portmonetkę. Na wszczęty alarm przez żonę napadniętego napastnik porzucił zrabowane przedmioty i zbiegł.

Wczoraj wieczorem policja komunalna zatrzymała żołnierza Edwarda Piaseckiego, który, grożąc rewolwerem, zabrał worek mąki z młynka, należącego do Jana Bogulaka, Krochmalna nr. 69, żądając przytem pieniędzy. Zatrzymany Piasecki dał do funkcjonarjuszy szereg strzałów, które chybiły, natomiast sam został postrzelony podczas wymiany strzałów ze stron obu. Raniony w nogę i pachwinę Piasecki zmarł w szpitalu Wolskim.

Nowy rodzaj spekulacji. Aczkolwiek istnieje urząd do walki z lichwą mieszkaniową, mimo to jednak właściciele kamienic trwają w swym kamiennym uporze i ceny lokali podwyższają, nie bacząc na wydany dekret. Niezawsze jednak lokatorzy reagują. Wczoraj opowiedziano nam, że istnieje przy ul. Jasnej 6 jakieś biuro stręczenia lokali. Osoba, poszukująca właśnie lokalu przez to biuro dostała adres lokalu w okolicach ul. Ciepłej. Jest to facjata na 3-iem piętrze dwupokojowa, o ścianach pochyłych. Cena tego lokalu wynosi tylko... 70 marek miesięcznie, płatne z góry za 3 miesiące, jak to wszyscy kamienicznicy obecnie praktykują. Biuro zaś za wskazanie owego lokalu chce ni mniej, ni więcej, tylko 300 marek odstępnego! Warto byłoby, aby urząd do walki z lichwą jaknajenergiczniej wystąpił ze swoją akcją i nie pozwolił się lekceważyć, jak to dotychczas się praktykuje. Wydane np. rozporządzenie o wywieszeniu cen za mieszkania, jak dotąd, nigdzie nie jest stosowane.

(m) **Bójki.** Przy ul. Grzybowskiej nr. 16, w czasie bójki ,pobita została robotnica, 22-letnia Eleonora Owczakówna. Rany na głowie i oparzeliny opatrzył lekarz Pogotowia.

— Na rogu ul. Dzikiej i Stawek pobity został tragarz, lat 30, przez drugiego tragarza. Poturbowanego z raną na głowie opatrzył lekarz Pogotowia.

(m) **Upadek.** Na placu Krasińskich upadł 25-letni mężczyzna i dotkliwie potłukł sobie prawy łokieć. Pomocy poszwankowanemu udzielił lekarz Pogotowia.

(m) **Złośliwy koń.** Przy ul. Górczewskiej nr. 4 koń kopnął robotnika, 35-letniego Feliksa Jankowskiego z taką siłą, że odniósł on rany tłuczone na twarzy i głowie oraz ma zmiażdżony nos. Pogotowie przewiozło Jankowskiego do szpitala św. Ducha.

(m) **Z nędzy.** W bramie domu nr. 33 przy ul. Targowej, na Pradze, wczoraj w południe otruła się ługiem 62-letnia Franciszka Janiszewska, bez zajęcia, zamieszkała przy ul. Browarnej nr. 10. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego. Przyczyna rozpaczliwego kroku: brak środków do życia.

(m) **Potajemna gorzelnia.** Wczoraj w południe starszy przodownik Mackiewicz i młodszy przodow. Gałęzowski — z 8-go komisarjatu, wykryli w domu nr. 15 przy ul. Twardej kompletnie urządzoną potajemną gorzelnię, należącą do Dawida Kołobielskiego, zamieszkałego przy ul. Nowogrodzkiej nr. 8. W gorzelni znaleziono dwa aparaty, dwa chłodniki, 2 beczki z zacierem cukrowym i jedną pustą, dwa pudy cukru i różne przyrządy i aparaty do fabrykacji. Kołobielskiego aresztowano. Gorzelnię opieczętowano.

(m) **Napad i rabunek.** Na szosie, prowadzącej z Pragi na Nowe Brudno, obok cmentarza żydowskiego, 8-iu uzbrojonych mężczyzn zatrzymało idącego z Pragi Dawida Lauzera, zamieszkałego przy ul. Nadwiślańskiej nr. 9, i zrabowali mu 10 stóp kwadratowych skóry gemzowej, 40 funt. jabłek i czapkę nową, na ogólną sumę 260 mk.

(m) **Zatrucie alkoholem.** Zamieszkała przy ul. Kopernika nr. 13 pracownica igły, 20-letnia Władysława Rzeczkowska powróciwszy z gościny u znajomych do domu zachorowała nagle z objwami zatrucia. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem i przewiózł Rzeczkowską do szpitala św. Rocha, gdzie dokonano przepłukania żołądka.

(m) **Kradzieże koni.** Przy ul. Leszno nr. 65 niewykryci złoczyńcy ,po oderwaniu kłódki od stajni Lejzora Szychtera skradli mu klacz maści ciemnokasztanowatej z białą grzywą na czole i białą pęciną na nodze. Wartość konia poszkodowany ocenia na sumę 4,000 marek.

— Przy ul. Tarczyńskiej nr. 1 ze stajni Juljana Cichockiego skradziono konia buro-kasztanowatej maści, z białą gwiazdką na czole, wzrostu średniego, gruby, na przedniej, prawej nodze przy kopycie brak szerści.

Z sądów.

Woźny z R. G. O.

Pod tym tytułem zamieściliśmy przed kilku dniami o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej długoletniego woźnego R. G. O., Władysława Augustyniaka na skutek zażalenia licznych osób — poszkodowanych.

Sprawa ta wszczęta z zapoczątkowania R. G. O. znalazła się obecnie na wokandzie w sądzie pokoju 21 okręgu stoł. m. Warszawy (sędzia Laskowski).

Śledztwo początkowe i zbadani świadkowie-poszkodowani ustaliły, że Wydział zaopatrywania ubogiej ludności w ubranie R. G. O. otrzymał był od okupantów po niskiej cenie pewną ilość chustek wełnianych, które sprzedawał ubogiej ludności na zasadzie zaświadczeń z wydziału dobroczynności magistratu stoł. m. Warszawy o stanie materjalnym petentów.

Ponieważ chustki były w dobrym gatunku i sprzedawane b. tanio, tworzyły się tak rozpowszechnione u nas „ogonki“ przy zakupie.

Okoliczność ta podsunęła Augustyniakowi pilnującemu porządku i kolejnego wpuszczania interesantów do pokoju, w którym dokonywano sprzedaży — zdobycia nielegalną drogą pieniędzy kosztem najuboższej ludności. Za pomocą namowy wyłudzał od oczekujących kobiet pieniądze przygotowane na zakup chustek, przyrzekając im załatwienie przytem formalności bez straty czasu i dostarczenie chustek do domu.

Od kilkudziesięciu osób w ten sposób wyłudził około 1.000 mk. i z tym „majątkiem“ wyjechał pokryjomu do Kalisza.

Gdy wrócił został zaaresztowany.

Tłómaczenie jego i wyrażenie skruchy było nieskomplikowane: miałem — mówił — szczere zamiary, ale zostały one spaczone; ostatecznie część pieniędzy zwróciłem, część zwrócę, gdy losy mi dopomogą — bo dostałem roboty mularskie na zamku, a część wreszcie pokryła czy pokryje R. G. O.

Sąd skazał A. na 4 miesiące więzienia a uwzględniając okoliczności łagodzące karę zawiesił na 3 lata.

Teatr i muzyka.

Opera. Dziś opera Verdiego „Rigoletto“ a pp.:

Teatr Polski. Dziś „Oj mężczyźni, mężczyźni!“ K. Zalewskiego z Przybyłko-Potocką i Kamińskim na czele.

Teatr Rozmaitości. Dziś sztuka Croisett'a p. t. „Jastrząb“ z p. Szyllinżanką, Junoszą-Stępowskim.

Teatr Mały. Dziś po raz 32 „Lekkomyślna siostra“ Perzyńskiego.

Teatr Letni. Dziś „Wyspa miłości“. [illegible]

Teatr Nowości. Dziś „Księżna czardaszka“ z [illegible]

Teatr Praski. Dziś i jutro „Krakowiacy i górale“ J. N. Kamińskiego.

Teatr Powszechny. Dziś „Prusacy“.

Teatr im. Staszica. Dziś „Krzyżacy“.

Teatr Miraż. Dziś „Zapusty warszawskie“.

Teatr Mozajka. „Warszawka i Krakusik“.

Wielki koncert. Dziś, w Filharmonji, odbędzie się wielki koncert z udziałem znakomitego artysty opery, St. Gruszczyńskiego. Orkiestrą dyryguje kapelmistrz Dołżycki. W programie, między innemi symfonja Skrjabina.

Z FILHARMONJI.

Ku uczczeniu 10-letniej rocznicy zgonu znakomitego symfonisty polskiego Mieczysława Karłowicza, odbył się w niedzielę w Filharmonji poranek, złożony z utworów jego: „Rapsodji litewskiej“, „Odwiecznych pieśni“, „Koncertu skrzypcowego“ i szeregu pieśni.

Mistrz skrzypiec prof. Barcewicz, śpiewnym i rzewnym swym tonem, wykonał oprócz „Koncertu skrzypcowego“ brawurowy „Menuet“ Paderewskiego we własnym układzie przy akompanjamencie prof. Lefelda. Pieśni „Skąd pierwsze gwiazdy“ „Zawód“ i „Pamiętam ciche jasne, złote dnie“ Karłowicza wykonała znana śpiewaczka, p. Leska głosem ślicznie wyszkolonym, choć wybór tych pieśni niezbyt odpowiednim okazał się dla rodzaju głosu Leskiej, więcej wskazanym byłby tu natomiast sopran liryczny. „W blasku księżyca“ (na sopran I, II i alt) Karłowicza wykonał zespół solistek szkoły śpiewu prof. Comte-Wilgockiej b. dobrze, czysto, rytmicznie i dźwięcznie.

Na popołudniowym III-cim z cyklu symfonij Beethovena doskonała śpiewaczka operowa, pani Lewicka-Polińska odśpiewała trudną arję „Ah perfido“ z widocznem zrozumieniem i odczuciem ducha i techniki genjalnego kompozytora. O cennych zaletach wokalnych p. Lewickiej niejednokrotnie już pisaliśmy. Dyr. Birnbaum poprowadził orkiestrę wzorowo, dzięki czemu „Eroica“ (symfonja nr. 3) znów zajaśniała wdziękiem i subtelnością w szczegółach.

Miecz. Lip.

Ministerjum skarbu a pracownicy skarbowi

Związek pracowników skarbowych nadesłał nam odpis następującego podania do ministra skarbu.

Związek pracowników skarbowych wystosował w dn. 29 stycznia r. b. do pana ministra pismo z prośbą o zrównanie wszystkich pracowników ministerjum skarbu pod względem prawa do dodatku ekonomicznego z urzędnikami etatowymi. Wychodząc z zasady, że dodatek ekonomiczny ma na celu ulżenie doli ogółu pracowników, a nie jednej tylko kategorji i mając na względzie, że większość urzędników ministerjum skarbu, pełniących najbardziej odpowiedzialne funkcje, należy do rzędu tych, których, wypłacony w styczniu dodatek nie dotyczy, Związek prosił pana ministra o rozszerzenie prawa na dodatek na ogół pracowników.

Równocześnie z podaniem pisma przez Zarząd Związku, na posiedzeniu rady ministrów z dnia 31 stycznia r. b. zapadła następująca uchwała:

„Podwyżka dodatku ekonomicznego, uchwalona na posiedzeniu Rady ministrów w dn. 13 grudnia 1918 r. dotyczy wszystkich urzędników państwowych, zarówno mianowanych, jak i przyjętych na próbną służbę“.

Ostatnie słowa powyższej uchwały: „zarówno mianowanych, jak i przyjętych na próbną służbę“ świadczą, że rada ministrów zajęła w tej sprawie przychylne stanowisko do słusznych żądań pracowników.

Wobec tego Zarząd Związku i liczne rzesze pracowników byli przekonani, iż kwestja została już definitywnie pomyślnie rozstrzygnięta. Tymczasem upłynęły już dwa tygodnie od decyzji Rady ministrów, a sprawa dodatku ekonomicznego w ministerjum skarbu nie została załatwiona — nawet jakoby uległa znów niekorzystnej dla pracowników, noszącej formalny charakter, interpretacji.

Inne ministerja dodatek ekonomiczny już wypłaciły bez ograniczeń projektowanych w ministerjum skarbu.

Zwłoka w wypłacie dodatku lub ograniczenia wskutek formalnego interpretowania uchwały z dn. 31 stycznia r. b. u ogółu pracowników, którzy uważają swe żądania za bezwzględnie słuszne, wzbudza niesłychane rozgoryczenie. Nastąpi bezwarunkowo ogólne rozprzężenie maszyny urzędniczej.

Związek, mając na celu zapobieżenie wszelkim niepożądanym zjawiskom, usilnie prosi pana ministra o wydanie zarządzenia w celu natychmiastowego rozstrzygnięcia sprawy dodatku ekonomicznego.

Związek wyraża swą niezłomną nadzieję, że decyzja w tej sprawie, o rozstrzygnięcie której Zarząd zwraca się powtórnie, zapadnie w jaknajkrótszym czasie i uwzględni słuszne żądanie licznej rzeszy pracowników ministerjum skarbu.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.
Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.